Warszawa, 29 lipca 2013 r.

Informacja prasowa

Prokuratura obala zarzuty „Rz” wobec IBE

**Śledczy umorzyli postępowanie wszczęte po artykule „Rzeczpospolitej”. W uzasadnieniu zmiażdżyli prasowe insynuacje dotyczące badania 6- i 7-latków**

Pod koniec 2012 r. dziennik „Rzeczpospolita” zasugerował, że „Badanie 6- i 7-latków na starcie szkolnym” jest prowadzone po to, by po fakcie udowodnić sens reformy obniżającej wiek szkolny. Trzymając się tej tezy oskarżono też badaczy IBE o dyskryminowanie dzieci z dysfunkcjami. Miało to – zdaniem autora artykułu – poprawić wynik badania. Kolejnym elementem pasującym do tej układanki miał być fakt, że respondenci otrzymywali nagrody za udział w badaniu oraz biorą udział w loterii.

Przedstawiciele Instytutu Badań Edukacyjnych tłumaczyli wielokrotnie, że żadna nagroda nie może wpłynąć na wynik testu, który sprawdza poziom rozwoju dziecka. Podkreślali też, że drobne rekompensaty za sam fakt udziału w badaniu są normalną procedurą stosowaną na całym świecie i zaznaczali, że karygodnym błędem metodologicznym byłoby badanie tym samym narzędziem dzieci zdrowych i tych z dysfunkcjami. Zwłaszcza, że tylko dzieci, które nie mogły rozwiązać testu na tablecie, nie wzięły udziału w badaniu i było to zaledwie 18 na 3100 przebadanych.

**Prawomocne umorzenie**

Teraz racje badaczy potwierdziła prokuratura, która umorzyła postępowanie wszczęte po artykule „Rzeczpospolitej” na wniosek posła PiS Sławomira Kłosowskiego. Decyzja prokuratury jest prawomocna.

W uzasadnieniu prokuratura potwierdza, jaka jest istota badania prowadzonego przez IBE:
„W przedmiotowym badaniu celem było wykorzystanie sytuacji wprowadzenia reformy edukacyjnej i przebadanie dzieci w tym samym wieku w tzw. normie rozwojowej w różnych środowiskach edukacyjnych tj. przedszkolu, zerówce, szkole – a nie zbadanie dopuszczenia 6-latków do edukacji szkolnej”.

Wskazuje także, że nie dopatrzyła się nieprawidłowości związanych z systemem zachęt dla respondentów: „(…) powierzenie tych badań firmie zewnętrznej odbyło się po przeprowadzonym postępowaniu w ramach przetargu publicznego, a działaniem tym nie wyrządzono szkody w mieniu Instytutu. Nadto biorący udział w badaniu, oprócz ulotek zawierających cel badania i opis korzyści z niego wynikających, miał otrzymywać zachęty w postaci materialnej. Plan działań promocyjnych wraz z zestawieniem kosztowym musiał być dołączony do oferty i był przedmiotem oceny w ramach kryteriów w SIWZ. Szczegółami akcji promocyjnej zajmował się Wykonawca – TNS OBOP, instytut nie decydował o sposobie gratyfikacji”.

Uzasadnienie odnosi się także do posądzeń o dyskryminację: „Nie można więc mówić o świadomych działaniach dyskryminujących dzieci z dysfunkcjami, a tym samym o przekroczeniu uprawnień czy niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy służb publicznych
 – pracowników IBE”.

**Rada Naukowa IBE: pochopna krytyka szkodzi społecznej misji nauki**

Głos w sprawie zabrała także Rada Naukowa Instytutu Badań Edukacyjnych, która podjęła uchwałę po serii niepochlebnych publikacji prasowych. Członkowie rady, którzy pochodzą z wielu ośrodków uniwersyteckich i badawczych uznali, że „Badanie 6- i 7-latków na starcie szkolnym” prowadzone jest w zgodzie z wymogami warsztatu naukowego. Zdaniem Rady zastosowane w badaniu procedury spełniają wysokie standardy etyczne, a realizujący badanie wykazali się należytą starannością, co wykluczyło uchybienia natury merytorycznej.

W związku z tym członkowie Rady stwierdzili, że „formułowanie powierzchownych sądów oraz pochopna krytyka projektu badawczego, bez zapoznania się z pełnym opisem celów i metodologii realizacji badania, mają negatywne skutki społeczne. Wzmagają nieufność społeczeństwa wobec badań naukowych, a także podważają zaufanie do całego środowiska naukowego, szkodząc tym samym społecznej misji nauki.